Kuryer Poznański.

Nr. 184. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 13 sierpnia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 12 sierpnia.

Podróż cesarza austryackiego do Tyrolu stoi w téj chwili na pierwszym planie dyskusyi publicznéj i podaje prasie europejskiéj pożądany sposobność do różnych kombinacyi politycznych. „Chociaż podróż ta — pisze wiedeński Fremdenblatt — nie została przedsięwziętą w jakimbądź celu politycznym, trudno jéj jednak odmówić znaczenia. Pobyt Franciszka Józefa w obu zachodnich krajach koronnych zadokumentuje przed całym światem tak samo, jak zeszłoroczna podróż do Galicyi i Bukowiny, że gdzie idzie o okazanie przywiązania do monarchy, wszystkie stronnictwa i wszystkie narodowości schodzą się z sobą razem, a węzły prawdziwéj miłości i czci, jakie łączą wszystkie ludy monarchii z cesarzem i jego dynastyą, są najpewniejszą rękojmią jedności i siły państwa.“ — Tak samo i zjazd cesarza Franciszka Józefa z książętami niemieckimi daje powód, mianowicie dziennikom berlińskim, do rozlicznych konjektur. I tak twierdziły one z początku, że na zjeździe tym ma być przedyskutowaną sprawa dziedzictwa księcia brunświckiego z szczególniejszém uwzględnieniem praw księcia Kumberland. Pogłoska ta ustąpiła niebawem miejsca innéj, w któréj główną rolę odgrywają zmiany dynastyczne w Niemczech południowych. Według kilku dzienników berlińskich monarchowie Niemiec, Austryi, Bawaryi, Saksonii i Wyrtembergii mieli się porozumieć względem zaproponowania w. ks. badeńskiemu w dniu 25-letniego jubileuszu małżeńskiego z córką cesarza niemieckiego przyjęcia tytułu królewskiego. W obec tych pogłosek oświadcza Presse po zasięgnięciu informacyi „z źródła jak najkompetentniejszego,“ że zjazd przyszedł do skutku na objawione ze strony zaprzyjaźnionych władzców życzenie spotkania się po dłuższém niewidzeniu. Wszystkie zatém pogłoski, jakie z szczególniejszém zamiłowaniem kolportują dzienniki berlińskie, nie mają, zdaniem korespondenta Pressy, żadnéj podstawy. — Z wielką również skwapliwością została pochwyconą podana przez pragski dziennik Politik wiadomość, wedle któréj król Humbert miał wyrazić życzenie, iż szczerze pragnie odwiedzić cesarza Franciszka Józefa w Iszlu, lub Gödöllö. Wiedeński Fremdenblatt uważał za stósowne bliżéj się zastanowić nad rzeczoną wiadomością, i tak pisze: „W sferach urzędowych nic o tém nie wiadomo, iżby król Humbert miał objawić cesarzowi chęć odwiedzenia go. Gdyby jednak król Humbert miał rzeczywiście czuć potrzebę odwiedzenia monarchy austryackiego i stawić podobne żądanie, wtedy odpowiedzianoby mu niewątpliwie, że syn króla Emanuela doznałby takiego samego serdecznego przyjęcia, jakiego doznał ojciec jego w r. 1873 w Wiedniu.

Prezes gabinetu francuskiego, objeżdżając Francyą, agituje na rzecz stronnictwa rządowego i werbuje mu zwolenników do przyszłych wyborów. P. Ferry zdaje się jednak obecnie kapitulować wobec Gambetty. Po mowie w Roon l'Etape, w któréj wywiesił niejakoś sztandar wrogi zamiarom Gambetty, nastąpiła druga mowa w Nancy, w któréj już z wielką względnością obchodzi się z marszałkiem i zowie go już wielkim mówcą. Na wstępie wspomniawszy Ferry o przyjęciu, jakiego doznał w d. 16 maja r. b., tak daléj mówił: Sprawiedliwość w sercach ludu jest nieskończenie wielka, jestem przekonany, że przy przyszłych wyborach wynurzy kraj wdzięczność większości sejmowéj za to, że uwolniła Francyą od rządów osobistych. Boleję więc nad zaczepkami i oszczerstwami, jakiemi obsypywano 363 reprezentantów kraju, którzy tak wielkie położyli zasługi około Francyi i republiki. — To téż jestem przekonany, że wyborcy nie pominą owych 363 zasłużonych mężów i nie oddadzą swych głosów ludziom rewolucyi i nieprzyjaznym republice. Wyborcy kierować się będą duchem zgody, jedności, i cnoty te, zdobiące republikanów, na nowo zadokumentują — owe cnoty, które stanowiły dawniéj siłę Francyi i na przyszłość pozostaną jéj ewangelią. Następnie wspomniawszy o działalności Izb wobec partyi klerykalnéj w dziedzinie wychowania, i wskazawszy na wykonanie dekretów marcowych, wywodził, że to wszystko świadczy korzystnie o postępowéj i reformatorskiéj polityce rządu. W końcu oświadczył się minister za częściową rewizyą konstytucyi, czego się także domaga wielki mówca w Tours; zmiany téj jednak nie należy żądać w sposób właściwy radykałom; częściowa rewizya nie jest niebezpieczną dla Francyi, powinna być przecież dla niéj przestrogą. — Pan Ferry myśli zapewnie o kompromisie z Gambettą i ztąd ta jego względność i pochwała talentu przeciwnika. — Organ „wielkiego mówcy“ w Tours ogłasza tymczasem program komitetu wyborczego w Belleville, jako téż pismo swego zwierzchnika, pochwalające ów program. Żąda on pomiędzy innemi częściowéj zmiany konstytucyi, zaprowadzenia wyborów wedle list, trzechletniéj obowiązkowéj służby wojskowéj, decentralizacyi administracyjnéj i centralizacyi politycznéj. Komitet wyborczy wyraża w końcu nadzieję, że stósunki robotnika do kapitału uregulowane zostaną na korzyść pierwszego. — Gambetta odrzuca więc kompromis, pragnie zostać dyktatorem Francyi, żądając centralizacyi politycznéj i w tym celu ujmuje sobie socyalistów, przyrzekając im, że stósunki robotników do kapitalistów zostaną na ich korzyść uregulowane.

Z sprzecznych i skąpo nadchodzących z Bułgaryi wiadomości nader trudno wyrobić sobie pewien obraz istniejącego tamże obecnie stanu rzeczy. Mosk. Telegraf donosi dziś, że reprezentujący interesa rosyjskie w Bułgaryi, p. Chitrow, przedłożył gabinetowi nowy program polityczny księcia bułgarskiego, wyrażający zapatrywania jego na stósunki Bułgaryi do niektórych wielkich mocarstw i państw sąsiednich ze względu na zmiany, jakim stósunki te uległy wskutek przesilenia konstytucyjnego w Bułgaryi. — Aleko pasza, namiestnik sułtański w Wschodniéj Rumelii, uprosił podobno Karawelowa, aby przy nim sprawował urząd sekretarza prywatnego, dopóki sobie stósowniejszego zatrudnienia nie znajdzie. W otoczeniu ks. Aleksandra uważano to za tak niebezpieczne dla stósunków bułgarskich, że książę wysłał Grekowa do Aleko paszy, ażeby tegoż nakłonił do zaniechania tego zamiaru. Grekow wyjechał już do Filipopola. — Jeden z działaczy rosyjskich w Bułgaryi, znany jenerał Ehrenroth, który w czasie kryzis bułgarskiéj jednę z głównych odegrał roli, powrócił napowrót do Rosyi i wstąpił tam do służby wojskowéj. W piśmie zamieszczoném w Petersb. Wiedomosti zdaje on sprawę z działalności swéj w Bułgaryi. W czerwcu roku 1880 — mówi on — objął tekę ministeryalną na wyraźny rozkaz Aleksandra II, który był tego zdania, że możliwą była zmiana konstytucyi bułgarskiéj, chociażby inicyatywa do téjże zmiany nie była wyszła z skupczyny. Działalność jego (Ehrenrotha) jako i księcia Aleksandra była zupełnie legalna. Książę był głównym motorem wszystkich rozporządzeń, mających na celu zabezpieczenie pokoju. Jedynie zaprowadzenie stanu oblężenia w Plewnie i Rahowie wyszło od niego, późniéj jednak zostało ono w drodze prawnéj ulegalizowane. Od oficerów rosyjskich, bawiących w Bułgaryi, nigdy nie żądał kroków nieprawnych. Udział ich w wyborach jako komisarzy został osobném rozporządzeniem uregulowany. Ztąd nie pojmuje, jakiém prawem można rozporządzeniom księcia zarzucać samowolą. Na pismo to jenerała Ehrenrotha odpowiedział Gołos osobnym artykułem, który był téż powodem zawieszenia dziennika tego na pół roku.

Wspomniany wyżéj Mosk. Telegraf zabrał głos w sprawie kolei żelaznych na półwyspie bałkańskim i zapewnia, że rząd rosyjski popierać będzie zapatrywania tureckie, ażeby zrównoważyć wpływ Austryi na Wschodzie.

Rząd czarnogórski usilnie pracuje nad podniesieniem dobrobytu, regulując stósunki ekonomiczne kraju; przedewszystkiém stara się o naprawę komunikacyi, będących dotychczas w opłakanym prawdziwie stanie. Popiera zatém energicznie budowę traktu z Cetynii przez Daniłogród i Podgorzycę do Antivari i Dulcigna. Drugi trakt przeprowadzonym być ma z Cetynii doliną rzeki Zety do Niksicza; trzeci do Katarzynu na granicy obwodu nowo-bazarskiego. Jakkolwiek nabytki terytoryalne na północy (od strony Hercogowiny) bardzo są dla księstwa ważne, rząd przecież główną swoję uwagę zwraca na południowe, nad jeziorem Skadarskiém położone obwody, i słusznie, gdyż pod względem ekonomicznym mają one nieoszacowane dla księstwa znaczenie, stanowiąc najżyzniejszą część kraju. Projekt przeniesienia stolicy Czarnogóry do Podgorzycy stoi ciągle jeszcze na porządku dziennym, nic jednak dotąd stanowczego nie postanowiono. Podgorzyca leży w piękniejszéj okolicy, posiada klimat łagodniejszy od Cetynii, odległość od morza mniejsza. Z tych tedy i innych powodów przeniesienie stolicy do tego miasta zaleca się, ale względy strategiczne stoją na przeszkodzie przyjęciu projektu. Przystęp do Podgorzycy od strony Albanii bardzo łatwy, w razie zatém zawikłań wojennych nieprzyjaciel każdéj chwili mógłby stanąć pod miastem, a okoliczność ta, jak dla stolicy, wielce niedogodna. Przeniesienie siedliska rządu do Podgorzycy z czasem zapewne nastąpi, ale nie prędzéj jak po zupełném uregulowaniu stósunków między Czarnogórą a Turcyą, oraz po ukończeniu dzisiejszych zatargów między Portą a Albańczykami i nadaniu stósunkom w Albanii jakiéj trwałéj formy.

Porta turecka nie ulękła się ostatniéj znanéj noty mocarstw, wzywającéj ją do niezwłocznego wydania reszty ziem Grekom przyznanych. Minister Assim odpowiedział ustnie hr. Corti, że minister wojny prześle w drodze telegraficznéj polecenie komendantowi tureckiemu, ażeby kwestyą tę załatwił wspólnie z europejską komisyą regulacyjną. A więc spodziewać się można nowéj zwłoki i nowych korowodów.

Z Nowego Jorku donosi telegram, że Irlandczyk Crowe, który miał przyznać, że robił skrzynie, w których przesłano machiny piekielne do Liwerpoolu, zdaje się być człowiekiem niezasługującym na wiarę, tylko szukającym rozgłosu, jak drugi Herostrat. Zapewnia on, że w wszystkich miastach, w których stowarzyszenie zjednoczonych Irlandczyków ma swoje filie, robione są machiny piekielne. Stowarzyszenie to liczy 6 tysięcy członków w Torento, Kwebeku, Montreal i w wszystkich ważniejszych miastach Stanów Zjednoczonych. Opinia publiczna w Ameryce zwraca się coraz bardziéj przeciw agitatorom, posługującym się dynamitem. Prokurator jeneralny, Mac Veagh, oświadczył, że Crowe, jeżeli rzeczywiście jest winnym, również jak i inni sprawcy, nie ujdą zasłużonéj kary.

Pomiędzy Chili a rzeczpospolitą Argentyńską podpisany został w tych dniach traktat, zakończający spór, jaki przez długi czas trwał pomiędzy dwoma temi republikami o wybrzeża Patagonii. Rząd chilijski przekonał się, że na dotychczasowéj drodze z Peruwią do końca nie trafi, że mianowicie nie zdoła zawrzeć trwałego pokoju, dopóki pod władzą prezydenta Pieroli pozostawać będzie większa część tejże prowincyi. Postanowił tedy rozwinąć ponownie większe siły zbrojne w Limie i przedsiewziąć kilka większych wypraw w celu rozbicia reszty wojsk, zostających pod rozkazami Pieroli. Powołał więc na nowo do służby urlopników i rezerwistów. O ewakuacyi Limy, o któréj kilka tygodni temu mówiono, nic już teraz nie słychać; przeciwnie rozpowszechnia się teraz w Chili przekonanie, że okupacya Peruwii trwać będzie przez czas długi. — Tak tedy wszelkie są widoki, że pomiędzy dwoma temi krajami zawrze napowrót krwawa walka, która już tyle na nie sprowadziła klęsk i srogich nieszczęść i zrujnowała na długie czasy ich dobrobyt i bogactwo.

---

* **Dowiadujemy się z Rzymu,** że z pomiędzy kapłanów, uczestniczących w ostatniéj pielgrzymce do Rzymu, Ojciec św. raczył wynieść do godności tajnych podkomorzych (camerari segreti sopronumerarii) ks. Hebanowskiego, dziekana z Lwówka i ks. lic. Połomskiego, dziekana i proboszcza z Wąbrzeźna.

Zaszczyty, któremi Stolica św. obdarza od czasu do czasu zasłużonych kapłanów po dyecezyach, spływają na całe grono duchowieństwa, do którego oni należą; bo uczczenie jednego członka rodziny całą rodzinę podnosi. W tym téż niezawodnie duchu przyjmie wiadomość tę o zaszczycie, jaki spotkał powyżéj wymienionych kapłanów, duchowieństwo naszéj i chełmińskiéj dyecezyi.

Wybory.

* **Walne zebranie wyborcze** odbędzie się:

W Kwilczu (dla powiatu międzychodzkiego) dnia 14 sierpnia o godz. 3 po południu w oberzy p. Noaka.

W Złotowie w Prusach Zachodnich (dla powiatu złotowskiego) dnia 14 sierpnia. Pan dr. Roman Komierowski będzie zdawał relacyą poselską.

Zebranie rewolucyjne w Rzymie.

Od pewnego czasu znane wypadki w Rzymie zwracają na siebie ogólną uwagę, bo dziś nie ulega już wątpliwości, iż w stolicy katolicyzmu nagromadziło się tyle materyału palnego, że rewolucyoniści nie potrzebują się nawet bardzo wysilać, aby wzniecić pożar i ogólne wywołać zamięszanie.

Rewolucya włoska w pierwszym rzędzie chce zająć Watykan, a Papieża usunąć, w drugim zaś tendencye jéj skierowane są przeciw królowi Humbertowi, który niewygodny jest już dla żywiołów przewrotu, domagających się zaprowadzenia rzeczypospolitéj. Biada monarchiom, które wyłoniły się z przewrotów rewolucyjnych, biada tronom, jeśli nie opierają się na chrześciańsko-konserwatywnych zasadach, lecz pod banderą rewolucyi chcą daléj żeglować. Jaki ich los spotka, z matematyczną ścisłością można to określić. Być może, iż nieraz uda im się wyminąć Scyllę, ale tylko na to, aby potém niespodzianie rozbić się o skały Charybdy rewolucyjnéj.

Zacięta walka przeciw Papieztwu rozpoczęła się na nowo, pozorny powód do tego dało rewolucyonistom włoskim przeniesienie zwłok Piusa IX. Spiskowcy na tém nie myślą poprzestać i znieważywszy umarłego Papieża, chcą teraz wystąpić czynnie przeciw żyjącemu. Swiadczy o tém mityng rewolucyjny, który się odbył w zeszłą niedzielę o godzinie 9 rano w Rzymie. O zajściach tych podajemy następujące szczegóły wedle korespondencyi, przesłanéj z Rzymu berlińskiemu Tageblattowi:

Rząd dowiedziawszy się o zamiarach rewolucyonistów, wszedł w układy z jednym z przywódzców tłumu, który w pamiętnéj nocy dnia 13 lipca przy przewiezieniu zwłok ś. p. Piusa IX. tak haniebnych dopuścił się wybryków, z jakimś Mario: układy te trwały w sobotę aż do godziny 11 w nocy. Inspektor policyi Serrao, który obecnie zastępcą jest dyrektora policyi w Rzymie, udał się osobiście do redakcyi Lega della democrazia, jednego z najskrajniejszych dzienników i zażądał, aby redakcya z rezolucyi, brzmiącéj: „lud rzymski żąda zniesienia ustawy gwarancyjnéj i zabrania papiezkich pałacy,“ skreśliła ostatnie słowa, drukowane rozstawnemi głoskami. Mario, który jest redaktorem wspomnianego dziennika, ani o tém słuchać nie chciał, na co naczelnik policyi odpowiedział, iż rząd w takim razie przemocą rozpędzi obradujących na zebraniu.

W niedzielę rano dwa pułki piechoty obsadziły pagórki, panujące nad miastem i drogę, prowadzącą do Watykanu, resztę zaś wojska powołano pod broń. O 9 godzinie rano rozpoczął się pochód stowarzyszeń robotników do Politeama na Trastevere; rozwinięto różne chorągwie, między któremi zwracała na siebie powszechną uwagę chorągiew wolnomularzy. O godzinie 10 znajdowało się w Politeama około 4000 osób, należących głównie do klasy roboczéj.

Około stołu prezydyalnego zasiedli: ośmdziesięcioletni galernik, rzecznik Petroni, który skazany był na 20 lat wieży, obok niego Garibaldego lekarz polowy Ripari, Alberto Mario, główny redaktor Lega della Democrazia, jenerał Menotti Garibaldi, jenerał Ricciotti Garibaldi; Scifoni i milioner Lemmi, najwybitniejsza osobistość stronnictwa republikańskiego. Za prezydującym zasiadło około trzydziestu politycznych byłych skazańców z galerów z czasów papieztwa, wszyscy z posiwiałemi brodami. Trzymającym pióro był sekretarz ultra radykalnéj loży masońskiéj Ulysses Bacci; w loży prosceniowéj zasiadł dyrektor policyi Serrano wraz z 5 komisarzami. W loży prosceniowéj na lewo pod lożą królewską zasiadły żona Ricciottego Garibaldego, pani Jessie Mario, panna White, autorka i pani Taylor, korespondentka do dziennika Standarda. Wszystkie te trzy panie są Angielki. Reporterzy prasa krajowéj i zagranicznéj zajęli całą przestrzeń w orkiestrze.

Pierwszy zabrał głos Petroni, którego zgromadzeni obrali przewodniczącym. Nasi przyjaciele — zawołał adwokat ten — którzy urządzili mityng, wezwali nas inwalidów, abyśmy przyjęli przewodnictwo, jakkolwiek dzięki papiezkim więzieniom, jesteśmy trupami, zaledwiesię poruszającemi. Niestety, dzień oswobodzenia Rzymu z pod władzy Papieża nie był zorzą, zwiastującą wolność. Kiedy opuściliśmy więzienie zamiast znaleść wolność, znaleśliśmy sprzedajność, a na dobitkę jeszcze ustawy gwarancyjne; naród jednak ustawy te zniesie, bo nic się jego woli oprzeć nie może. Mówca wezwawszy, aby nie zakłócać porządku obrad, przeczytał z licznych telegramów, które nadesłano, dwa, jeden od Garibaldego, drugi od Ludwika Blanca, Garibaldi napisał, iż nie tylko zgadza się na zniesienie ustaw gwarancyjnych, lecz także na usunięcie człowieka, którego to prawo zagwarantowało, to jest Papieża (wedle korespondencyi Monda domagał się rewolucyonista włoski usunięcia tego, który to prawo zagwarantował, to jest króla Humberta). Depesza Ludwika Blanca brzmiała: „Widziałem właśnie Wiktora Hugo, który serdecznie pochwala wasz plan i oświadcza, iż demokracya francuzka przesyła oklaski demokracyi włoskiéj.“

Oba te telegramy zgromadzeni powitali rzęsistemi oklaskami.

Następny mówca nazwiskiem Bacci przemówił bardzo namiętnie. „Kiedy Kardynałowie, rzekł on, chcieli po śmierci Piusa IX odziać futrem innego nowego wilka, przemawiałem już wtenczas na mityngu przeciw temu najniegodziwszemu z naszych nieprzyjaciół, wzywałem do wymazania plamy, znajdującéj się w naszém prawodawstwie i żądałem zniesienia ustaw gwarancyjnych. Ustawa gwarancyjna jest poronionym płodem dziecinnéj bojaźni. Podczas kiedy Papież zrzeka się publicznie tych praw, posługuje on się niemi, aby potajemnie spiskować i chce napowrót przywołać obce mocarstwa do kraju. Musimy dla tego zniszczyć papiestwo, przez co nie tylko Włochom, lecz całemu światu, cywilizacyi i naukom największą wyświadczymy przysługę.“ Wśród oklasków zgromadzeni krzyczą: „precz z ustawą gwarancyjną! precz z papieztwem!“

Krytyki poszczególnych artykułów ustawy gwarancyjnéj podjął się dziennikarz Mario. Mówca nie nazywa inaczéj Papieża, jak tylko panem Pecci. Przez usunięcie ustawy gwarancyjnéj, rzekł Mario, wybijemy drzwi do gmachu, uciskającego ludzi Papieztwa i zniszczymy Papieztwo, przez co wyświadczymy całéj ludzkości dobrodziejstwo, a narodowi wytłómaczymy, iż szczęścia nie trzeba szukać w przyszłości w niebie, które księża wymyślili, lecz na ziemi. Mówca twierdzi daléj, że Watykan zasługuje tylko na pogardliwy uśmiech, ponieważ nie uznał dotąd urzędowo teoryi Galileusza, ale i rząd włoski zasługuje na pogardę, ponieważ się zobowiązał, iż będzie soborów bronił nawet z bronią w ręku. (Zebrani gwiżdżą, szydząc z rządu). Posłannictwem historyczném Włoch jest zadać ostatni cios Papieztwu, leżącemu w ostatnich kurczach śmiertelnych. W ostatniéj alokucyi widoczném jest, iż Papież chce uciec z Watykanu (odzywają się głosy: niech się Papież w Tybrze utopi!) Pan Pecci, tak mówił daléj mówca, kłamał w alokucyi, kiedy twierdził, iż Rzymianie są do niego przywiązani. Uciekającemu nieprzyjacielowi zwykło się budować złote mosty: w dniu ucieczki okażemy panu Pecci największe uznanie, aby z życzeniem już nigdy do nas nie wracał. Pan Pecci jest tylko nieomylny, kiedy kłamie; tak téż kłamał w alokucyi, kiedy opisywał przeniesienie zwłok swego poprzednika. Cała klerykalna partya, urządzając pochód z pochodniami, nic innego nie miała na celu, jak w różowém oświetleniu przedstawić dzieje nieomylnego a zarazem niecnego Pontifexa. Kiedy ten nędznik był nieomylnym? Czy, kiedy w r. 1848 błogosławił nasze sztandary, czy téż wtenczas, kiedy przez 30 lat je przeklinał? W onéj nocy (podczas przeniesienia zwłok) lud rzymski wybuchnął oburzeniem, ale lud okazał się jeszcze zbyt umiarkowany (kilku woła: trzeba było trupa wrzucić do Tybru). W alokucyi Pecci kłamał, na Rzym rzucił bezwstydną potwarz. — Kiedy Mario skończył, zaczęto w niezwykły sposób gwizdać na pohybel Papieztwu, następnie zaś mówcy podziękowano przeciągłemi oklaskami.

Jakiś młody Rzymianin nazwiskiem Belardi w imieniu Rzymu protestuje przeciw ohydnym kłamstwom, zawartym w alokucyi i zaręcza, iż cały Rzym domaga się zniszczenia Papieztwa i natychmiastowego usunięcia ustawy gwarancyjnéj.

Kiedy wedle programu obrad Lemmi zaczął czytać rezolucye, dyrektor policyi przerywa mu, a komisarze policyjni odsłaniają nagle trzykolorowe wstęgi urzędowe. Lemmi nie zważa na protest policyi, wskutek czego dyrektor policyi oświadcza, iż rozwięzuje zgromadzenie, — tłum biegnie do loży, gdzie się znajdowali urzędnicy policyjni i grozi im, nie przebierając w słowach. Zamieszanie dosięga kulminacyjnego punktu; stary spiskowiec Petroni wchodzi na stół, znajdujący się na trybunie, i napomina tłum, aby się uspokoił, ale nikt na jego radę nie zważa.

Podczas tego ogólnego tumultu Mennotti Garibaldi i pułkownik Amiocchi układają się z urzędnikami policyjnymi. Wtém Tarboni wchodzi na stół umieszczony na trybunie. W téj chwili komisarze policyjni chowają wstęgi urzędowe. Tarboni donośnym ze stołu odezwał się głosem, tak, iż naraz wszystko się uciszyło: „baczność! wołał mówca, to policya nas prowokuje i ona to spowodowała to zamieszanie. Bądźcie ostrożnymi, bo

nas chcą zmusić do wykroczeń. Cel nasz już osięgnęliśmy: głosowaliśmy, czy zniszczyć papieztwo i na to się zgodziliśmy. Na dniu 16 listopada roku 1849 wypędziliśmy, my Rzymianie, Piusa IX z Kwirynału i z Rzymu: to samo i teraz uczynimy. Policya przeszkodziła nam, byśmy rezolucyi nie czytali, ale my się policyi nie pytamy. Nasza uchwała brzmi: lud rzymski postanawia znieść ustawy gwarancyjne i zabrać papiezkie pałace."

Stary Petroni ogłasza w końcu, iż solwuje posiedzenie. Tarboni zaś napomina, aby zgromadzenie rozeszło się spokojnie.

Kiedy tłumy spostrzegły wojsko na ulicy, zaczęły wołać: Evviva l'esercito! (niech żyje wojsko!).

Rezolucye, które nie zostały odczytane na zebraniu, brzmią jak następuje:

zważywszy, że papieztwo i jedność włoska są antytezą historyczno-polityczną,

zważywszy, że Papieże trzydzieści pięć razy przywoływali cudzoziemców do Włoch, że papiestwo szkodzi narodowéj niezależności,

zważywszy, że prawo Boże, na którém się papieztwo opiera, nie zgadza się z włoskiém prawem ludu,

zważywszy, że papieztwo, jako instytucya religijna w duchu, w zasadzie i w konsekwencyi zaprzecza samodzielności rozumu i sumienia, że się sprzeciwia nowożytnym pojęciom prawnym a cofa się do ciemności wieków średnich,

zważywszy, że ustawa gwarancyjna ożywia na nowo owe ciemności z wszystkiemi ich konsekwencyami,

zważywszy to wszystko, domaga się lud rzymski zniesienia ustaw gwarancyjnych i zajęcia wszystkich papiezkich pałacy.

Z przykrością tylko przytoczyliśmy tak sprawozdanie z zebrania, jak rezolucye tamże uchwalone, ale uczyniliśmy to dla tego, aby w nagiéj szacie przedstawić tendencye rewolucyonistów włoskich.

Z mówców, którzy na mityngu przemawiali, tylko jeden był z Rzymu. Ochydne te napaście na papiestwo spowodowały, jeśli można wierzyć doniesieniu Journal de Bruxelles, że niemiecki ambasador p. Keudell wraz z całém ciałem dyplomatyczném interpelował ministra Mancini'ego w sprawie ostatnich zajść w Rzymie. Gdyby ta wiadomość się potwierdziła, to dla Włoch wywiązałyby się ztąd nie małe zawikłania międzynarodowe. Zdaje się téż, że rząd włoski przeląkł się nagle rozmiarów, jakie przybrały agitacye. Skonfiskował on gazety, które zamieściły sprawozdanie z obrad mityngu rewolucyjnego i rezolucye tamże uchwalone, a nawet los ten spotkał Osservatore Romano, organ Stolicy świętéj. Co więcéj, zakazał on nawet wysyłać telegramy za granicę. Krok ten nikogo zadowolić nie może, bo obowiązkiem rządu było ogień w samym zarodku przytłumić, a nie pozwolić mu, by jasnym wybuchł płomieniem. Wzburzenie w Rzymie trwa téż daléj. W ubiegły poniedziałek urządzono znowu na Piazza Colonna, kiedy muzyka grała, demonstracyą przeciw Papieżowi. Okrzyki: precz z Papieżem Leonem, z różnych poczęły się odzywać stron, tak, że policya musiała wkroczyć, by przeszkodzić większemu zamięszaniu. Aresztowano przy téj sposobności dwa indywidua.

Stowarzyszenia rewolucyjne, które w znacznéj liczbie utworzono nagle po przeniesieniu zwłok Piusa IX, ogłaszają teraz, że się rozwiązać nie myślą i że daléj prowadzić będą agitacye przeciw papieztwu. Okazuje się ztąd, że nić agitacyi spoczywa w rękach wytrawnych rewolucyonistów, którzy obecną chwilę uważają za najodpowiedniejszą, by przeprowadzić swe plany. Ze tendencye ich nie tylko skierowane są przeciw Papieżowi, lecz także przeciw królowi Humbertowi, widocznem jest z ostatnich wypadków.

Zjednoczonym Włochom sprzykrzyło się nie tylko Papieztwo, ale i monarchia; Włochy mają teraz przybrać republikańską formę rządów, — jak to bez ogródki w telegramie oświadczył stary pustelnik z Caprery.

Może Garibaldi chce zasieść na krześle prezydenta rzeczypospolitéj?

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 10 sierpnia.

(Szkoła koszykarska w Zagórzu. — Obsadzenie posad przy kolei transwersalnéj. — Nowa koléj. — Z obozu ruskiego.)

(a) Szkoły przemysłowe w Galicyi zakładane przez ludzi prywatnych nietylko prosperują, ale nadto rząd nie widzi w nich nic niebezpiecznego dla całości Austryi. Wszędzie nawet udziela im rząd subwencyi, a niejednokrotnie przyjmuje na koszt państwa. O pomyślnym rozwoju jednéj z takich szkół mogę Wam znowu donieść. Dziennik San, wychodzący w Przemyślu, tak się o niéj wyraża: „Szkoła koszykarska w Zagórzu, założona w roku zeszłym, za inicyatywą dyrektora i radzcy rządowego p. Pichlera, i utrzymywana przez Towarzystwo kolei węgiersko-galicyjskiéj, rozwija się nader pomyślnie. Wyroby wychodzące z niéj odpowiadają wszelkim wymogom, tak pod względem estetyki form, jak i praktyczności i nie ustępują w niczém zagranicznym. Mieliśmy sposobność oglądać tu kilkadziesiąt sztuk tychże przedmiotów, wyrobionych zarówno przez nauczyciela szkoły p. Pirożyńskiego, jak i uczniów płci obojéj, między któremi nie brak dzieci około 6 lat wieku mających. Przedmioty te posyła Zarząd ruchu kolei na wystawę wyrobów przemysłu domowego, jaką urządza węgierskie Towarzystwo Karpackie w dniach 14 i 15 bm. w Szobrancz, niedaleko Unghvar na Węgrzech. Z okolic podkarpackich naszego kraju będzie prawdopodobnie szkoła zagórska jedynym wystawcą, reprezentującym jednakże w godny sposób nasz przemysł domowy. Szkoła rzeczona sprzedaje swoje wyroby po cenach bez porównania niższych, niż żądane w handlu za wyroby nadsyłane do naszego kraju z Monachium, wypadałoby więc, aby nasi kupcy, utrzymujący podobne rzeczy na składzie, zamiast zapisywać je z zagranicy, zakupywali je w szkole zagórskiéj."

Jakże odmiennie w Wielkopolsce! Tam wszędzie zaraz z uprzedzeniem patrzy rząd na wszelkie usiłowania polskie — nie można prawie pomyśleć o założeniu jakiéjkolwiek szkoły, bo z góry powstaje obawa, ażali jéj nie spotka los szkoły żabikowskiéj i innych instytucyi polskich.

Dziennik Polski podał w tych dniach spis biur dyrekcyi budowy kolei żelaznéj wzdłuż linii kolei transwersalnéj. Widocznie w Wiedniu jeszcze pewna partya nie może się pogodzić z myślą, iż Polacy są jeżeli nie zdolniejsi, to przynajmniéj tak samo zdolni do objęcia posad przy téj kolei, jak Niemcy. W spisie tym bowiem uderza znaczna ilość nazwisk niekrajowych — zbyt mało uwzględniono Polaków, co na pożytek kolei wypaść nie może już z saméj potrzeby porozumiewania się z interesentami, którzy przez to mniéj skłonnymi się okażą do ofiar. Dziennik Polski przytacza przytém następujący drastyczny przykład, świadczący o niepotrzebnéj rozrzutności, jaką sprowadzanie kancelistów ze stron dalekich za sobą pociąga: „Wczoraj spotkano we Lwowie jednego takiego „kancelistę," nie umiejącego po polsku, z dekretem od p. Lotta na pobór miesięczny 35 złr. stałéj gaży, 17 złr. kwaterowego dla Wiednia, 9 złr. dodatku „na kwaterę po za Wiedniem" (ausserhalb Wien), 50 cent. ryczałtu kancelaryjnego i 17 złr. dodatku budowniczego, a zatém łącznie 78 złr. Wszak do funkcyi kancelaryjnych można było w Galicyi znaleźć bardzo wiele zdolnych ludzi, a nie szukać ich po ulicach Wiednia."

Podobno będziemy mieli nową linią kolei żelaznéj. Presse wiedeńska bowiem donosi, że pomiędzy petycyami, wniesionemi do rządu o wstępne koncesye na koleje wicynalne, ma się znajdować petycya inżyniera cywilnego p. Maciejewskiego o koncesyą na koléj ze Lwowa na Żółkiew i Boratyn do Sokola z dwiema odnogami.

Nie nowina to, że tutejsze russkie Słowo nienawidzi wszystko co polskie i katolickie. Znane Wam pismo russkie Świtło, wychodzące w Kołomyi, a drukowane czcionkami łacińskiemi i redagowane bardzo zdolnie przez pewnego profesora w duchu zgody pomiędzy Rusinami a Polakami, — ustawicznie jest przedmiotem jego zaczepek. Uznając pożyteczną pisma tego działalność bardzo wielka liczba rad powiatowych zaprenumerowała je dla włościan, między niemi i rada powiatowa żółkiewska, któréj marszałkiem jest p. Wajgart. Otóż nie może Słowo tego przeboleć, że p. W. to uczynił, a nawet pismo kołomyjskie nauczycielom do czytania przesyła. Nadto nie może Słowo panu W. przebaczyć, iż w szkołach w Żółkiewskiém zawiesić kazał fotografie obrazów umieszczonych w farze żółkiewskiéj, przedstawiających świetne zwycięstwa Jana Sobieskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 11 sierpnia. Voss. Ztg. potwierdza obiegającą od kilku dni pogłoskę, że wybory do parlamentu odbędą się w ostatnim tygodniu października, a sejm pruski ma się zebrać w listopadzie.

— Ks. dr. Orbin, nowo obrany wikaryusz kapitulny we Fryburgu w Bryzgowii, urodził się 22 września 1806 r. w Bruchsal; święcenia kapłańskie odebrał 6 sierpnia 1830 r., a kanonikiem fryburskim został 20 lutego w 1847 r.

— Podług doniesienia prywatnego telegramu, który Berlin. Tageb. z Rzymu odebrał, ma ks. Korum otrzymać święcenia biskupie w przyszłą niedzielę z rąk ks. Kardynała Monaco Lavaletta. Równocześnie prawie ma nastąpić w porozumieniu z rządem pruski obsadzenie znacznéj liczby wakujących probostw w dyecezych paderbornskiéj i monasterskiéj.

— Kardynał Hohenlohe ma być chory na febrę.

— Dr. v. Schulte, profesor prawa przy wszechnicy w Bonn, pomówiony o autorstwo osławionego artykułu „W Kanosie", zamieszczonego w Augsb. Allg. Ztg., zaprzecza téj wieści pismem z dnia 10 bm. przesłanym do Nordd. Allg. Ztg.

— Kilka nowych telegramów i listów, które ks. Bismarck w Kissingen odebrał i na które odpowiedział, podaje znowu Nordd. Allg. Ztg. Powtarzać ich wszakże nie będziemy, nie chcąc nużyć czytelników przytaczaniem tych samych rzeczy.

— Powtarza się upornie wieść o blizkim obsadzeniu stolicy biskupiéj we Fuldzie. Obsadzenie ma nastąpić za porozumieniem się rządu z Papieżem. We Fuldzie już tylko jeden kanonik składa kapitułę; wybór kapitulny byłby tam więc niemożliwy.

— Następcą naczelnego prezesa prowincyi hesko-nasawskiéj, barona von Ende, ma być, jak Post donosi, były minister hr. Eulenburg.

— Prezes rejencyi gumbińskiéj von Schlieckmann został zamianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie dla spraw zewnętrznych.

— Minister Puttkamer wydał rozporządzenie do władz rządowych pomorskich, aby energicznie starały się przeszkodzić zaburzeniom i bójkom z żydami.

FRANCYA.

* Paryż, 10 sierpnia. Kilka dzienników lewicy drukuje następujące pismo, które dr. Turigny, mer w Chantenay, wystósował do radykalnéj Republique de Nevers:

„Donosi Pan w numerze sobotnim, że Pan odebrał list pełen nieuszanowania; w nim czynią mi zarzut, że nie wydałem rozporządzenia policyjego, zakazującego obchodów kościelnych po za obrębem kościoła, czyli innemi słowy, zakazującego procesyi Bożego Ciała. Na to odpowiadam jak następuje: 1) Nie ma w Chantenay żadnéj innéj „sekty", prócz katolickiéj; 2) nigdy nie odebrałem od kogokolwiek do owéj gminy należącego zażalenia przeciw procesyom; 3) ani mój ojciec, który przez lat 15 był merem Chantenay, ani ja, który nim jestem od 5 lat, nie sądziliśmy, żeby przeszkadzanie tym małym objawom kościelnym, które nie zagrażają niebezpieczeństwem ani spokojowi publicznemu, ani rządowi francuzkiemu, miało przynieść jaki pożytek. Tak dalece miłuję wolność osobistą, że czynię wszystko, co w méj mocy, żeby nie tykać wolności drugich; podzielam w tym względzie zdanie poety, który mówi: „Musi być wolno pójść na mszą — tak chce wolność." Liberalizm mój, Panie Redaktorze, jest taki, że gdyby Pan sam ze swym sprawozdawcą i z wszystkimi jego przyjaciołmi zechciał na rynku w Chantenay urządzić pochód publiczny, z pewnością bym go nie zakazał."

Paix mniema, że list ten jest uprawniony co do treści i oryginalny pod względem formy; nam wszakże zdaje się, że nazwanie gminy katolickiéj „sektą" nie odznacza się wielką oryginalnością. Inne dzienniki liberalne podają ten list, chociaż nie dawno jeszcze pochwalały zakazy odbywania procesyi w miejscowościach, w których téż sami mieszkają katolicy.

— Jak Figaro donosi, odebrał dyrektor byłéj szkoły jezuickiéj Sainte Geneviève, uwiadomienie o uchwale ministeryalnéj, mocą któréj zakład zostanie zamkniętym, jeżeli począwszy od października będzie w nim uczył choć jeden Jezuita. Największa część Ojców zamieniła w roku zeszłym suknią klasztorną na odzienie świeckiego kapłana i zamieszkała po za zakładem; atoli takiego „omijania prawa" nie można zcierpieć we „wolnéj" Francyi.

ANGLIA.

* Londyn, 8 sierpnia. Z obrad Izby wyższéj nad bilem rólnym irlandzkim podają angielskie dzienniki katolickie następujące szczegóły:

Z lordów, którzy przemawiali za projektem rządowym, zasługują na szczególną wzmiankę Clermont, Salisbury i O'Hagan. Pierwszy, który dwa razy sprawował urząd podsekretarza stanu dla spraw irlandzkich i przez 27 lat zasiadał w Izbie niższéj jako poseł irlandzkiego hrabstwa Louth, bronił bilu w umiarkowanéj mowie. Wywody jego na tém większą zasługują uwagę, że sam należy do najznaczniejszych posiedzicieli ziemskich w Irlandyi. Po nim mówił przywódzca konserwatystów, margrabia Salisbury, który dwa punkty bilu poddał ostréj krytyce. Wnosi on nasamprzód, żeby te włości irlandzkie, których wydzierżawianie i administracya odbywa się podług systemu angielskiego, były wyjęte z pod przepisów bilu. Wniósł ten jednakże jest tylko wybiegiem partyjnym, gdyż nie ma pewnie pięciu włości irlandzkich administrowanych podług systemu angiejskiego. Drugi wniosek mówcy żądał, by z pod przepisów bilu wyjęte były te posiadłości, których dochód roczny wynosi 100 funtów szterlingów. Ministerstwo nie przyjmie tego wniosku pod żadnym warunkiem, gdyż posłużyłby on tylko do wymijania ustawy. Bogatsi posiedziciele skupowaliby mniejsze posiadłości, ażby się utworzył kompleks przynoszący rocznie 100 funtów szterlingów dochodu. Godnego siebie przeciwnika znalazł Salisbury w katolickim lordzie O'Hagan, kanclerzu irlandzkim. Jako prawnik starał on się mianowicie udowodnić wielkie znaczenie bilu irlandzkiego, co mu się téż udało. Zresztą oparł on swoje wywody na dowodach, których dostarczyły różne komisye, wyznaczone dla zbadania kwestyi irlandzkiéj.

— Ważna dla katolików angielskich dyskusya toczyła się w ubiegłym tygodniu w Izbie niższéj. Wszczął ją poseł Artur O'Connor, skarżąc się na niedostateczne przestrzeganie prawa, podług którego dzieci katolickich w protestanckich szkołach wbrew woli rodziców wychowywać nie wolno. W dyskusyi téj pokazało się z jednéj strony, że dozory szkólne odsyłają dzieci katolickie do szkół katolickich, jeżeli rodzice o to wniosą; z drugiéj strony wyszła na jaw wielka opieszałość rodziców katolickich, gdyż do téj chwili setki dzieci katolickich pracują w protestanckich pracowniach (workhouses), a nie poczyniono kroków do ich odebrania.

— Berlińska Post podaje w korespondencyi z Londynu kilka szczegółów o odbytym kongresie socyalistów, krytykując pośrednio zachowanie się rządu angielskiego wobec wichrzeń głów niespokojnych całéj Europy. W artykule tym powtórzonym przez Nordd. Allg. Ztg. czytamy:

O wichrzycielskich zabiegach kongresu socyalistów, który odbywał swe posiedzenia w Londynie, bardzo mało szczegółów doszło dotąd do wiadomości publicznéj. Angielski minister sir W. Harcourt nie uważał za zgodne ze swemi zasadami przeszkadzać posiedzeniom tego zgromadzenia, którego cele zdążają do mordów i wzniecenia rewolucyi w państwach europejskich. Rząd angielski zamknął umyślnie oczy na to, co się dzieje, gdyż nie chciał oczywiście mieć wiadomości o tém, co robi kongres socyalistów. Gdy jednak przeszło 600 osób brało w nim udział, to naturalnie nie mogła być zachowana tak ścisła tajemnica, jak zwykle w wypadkach, gdy tajemnicę przechować ma tak wiele głów.

Ze szczegółów, które się stały głośną tajemnicą, wiadomo, że Londyn pozostać ma i nadal głównym punktem agitacyi. Za siedliska filialne wybrano Paryż, Genewę i New-York. We wszystkich większych miastach mają być urządzone komitety, ażeby popierać idee rewolucyjne. Komitety zostały zobowiązane i uprawnione do zbierania składek, ażeby pokrywać niezbędne koszta, a z nadwyżki składek zakupować potrzebne dla rewolucyi rekwizyta, jak proch, karabiny, rewolwery, sztylety, w ogóle wszelkie gatunki broni, silne kwasy i zabójcze trucizny, mocno eksplodujące pierwiastki, dynamit itp. Wszystko to musi być przechowane w bezpiecznych miejscach, wiadomych tylko samemu komitetowi. O miejscowościach, w których możnaby skutecznie urządzić miny, muszą być zawiadamiane główne komitety, które się już o resztę postarają. Agentów do szerzenia idei rewolucyi socyalnéj mianuje tylko główny komitet w Londynie według projektów przedstawionych przez komitety w Paryżu i Genewie.

Głównym organem stowarzyszonych, mówiących po niemiecku, uznany zoztał dziennik wydawany w Londynie pod tytułem Freiheit, a dla mówiących po francusku, wychodząca w Paryżu Revolution Sociale. Na przyszłość postanowiono rozszerzać tylko broszury treści rewolucyjnéj.

Jako ostatni punkt swoich uchwał przyjął kongres: „Skrajna socyalna rewolucya jest celem międzynarodowego, socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia robotników."

Okrzykami wzniesionemi w językach niemieckim i francuskim: „Niech żyje rewolucya" i odśpiewaniem marsylianki zamknął kongres rewolucyjny swoje posiedzenia.

Po zamknięciu zgromadzenia w Cleweland Hall odbył się bankiet przy Rose Street. Z toastów tam podniesionych zasługuje na przypomnienie przemówienie księcia Krapotkina, mimo oburzającéj treści tego toastu, gdyż niewątpliwie pozostaje on w związku z omawianemi na kongresie zamachami. Wnosić o tém można i ztąd, że mimo zapału dla tego toastu, nie podobał się tylko dla tego wielu członkom, że przedwcześnie dowiedziały się zbyt szerokie koła o planach rewolucyi. Krapotkin w przemowie pełnéj ohydnego cynizmu nie wahał się wielbić morderców i wzywać do najnikczemniejszych zbrodni.

Tyle szczegółów zdołaliśmy zebrać, Nie mogliśmy czytelnikom podać wyczerpującéj charakterystyki nikczemności i ohydy, jakiemi się odznaczało całe zgromadzenie, a szczególniéj, jakiemi tchnęła mowa Krapotkina. Poczytujemy jednak za obowiązek zwrócić uwagę, że zbrodnicze te wyrzutki ludzkości obryzgują błotem wszystko, co mamy najświętszego.

WET ZA WET.

POWIEŚĆ Z NASZYCH CZASÓW.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 183.)

Juliusz siadł zamyślony na łóżku w nogach chorego, godzina podania lekarstwa nie była jeszcze nadeszła i młodzieniec utwił wzrok w twarzy kolegi. Drugie to już wstrząśnienie przechodził w tym samym dniu spokojny i rozważny Juliusz. Najprzód historya Brzeskiego, potém choroba Józefa. Juliusz, który do téj chwili nie doznał był nigdy ani nieszczęścia, ani niepowodzenia, wpadł teraz w owo filozoficzne zamyślenie, w jakie nas wprawia widok niedoli, z którą współczujemy, nie mając możności przyniesienia jéj ulgi.

— Więc tak może wyglądać człowiek, wczoraj jeszcze cieszący się pełnią życia, sił, fantazyi młodzieńczéj! A jutro?

Wyobraźnia przedstawiała mu Józefa bez życia, ojca jego w rozpaczy. Zasłonił oczy ręką, jakby chciał odegnać marę imaginacyi, lecz wracała ona uparcie również, jak drugi obrazek: człowieka o łysiejącéj głowie, jadącego pocztową powózką w daleką pustą krainę, zwiedzaną już niegdyś i tém straszniejszą, że dobrze mu znaną. Ta kraina przedstawiła się Juliuszowi jako step pusty i bezludny i gdzie człowiek w step rzucony, był jak ciśnięty w morze kamień — prawie nicością. Życie, co za marna rzecz!... jutro — zagadka... niepewność na każdym kroku i każda radość, — każdy smutek ma wspólny koniec — grób!...

To są myśli, któremi karmią każde chrześciańskie dziecię, ale ich żadne nie rozumie; chwytają je zaledwo powierzchnią umysłu, do głębi przedrzeć się mogą tylko drogą cierpienia. Juliusz cierpiał po raz pierwszy, tracąc na raz dwóch najbardziéj kochanych przyjacieli: swego moralnego ojca — Brzeskiego i syna marnotrawnego — Józefa.

Z zamyślenia wyrwał go niepokój chorego. Niepokój ten wzrastał szybko i doszedł wkrótce do zupełnéj nieprzytomności. Józef rzucał się na łóżku, szarpał kołdrę, chwytał za poręcze, wołał ratunku, porywał się na Juliusza, którego brał za Bagrjanowskiego, miotał na niego najbardziéj obelżywe słowa, groził, i wydawało mu się, że go depce nogami. Po chwili znowu przeraźliwym głosem wołał:

— Uwolnijcie go, oswobodźcie, moję głowę za jego głowę... ja jestem jego katem! litości... litości!

Obojętny musiałby z przykrością patrzeć na stan Józefa; Juliusz był w rozpaczy. Nie było sposobu wlać lekarstwa w usta chorego, zaciskał zęby, zdawało mu się, że mu podawano truciznę.

Upłynęło tak kilka ciężkich godzin. Doktór, po którego posłano, nie przychodził. Juliusz więc z własnego natchnienia począł świeżo spadłym śniegiem okładać głowę chorego, któremu środek ten zdawał się przynosić niejaką ulgę. Wreszcie z uderzeniem godz. 6 przyszedł oczekiwany lekarz i zadecydował, że najprawdopodobniéj rozwinie się tyfus; że to choroba długa i ciągłego potrzebująca starania, zatém trzeba było wezwać jednę z tych kobiet, które po miastach za wynagrodzeniem przyjmują na siebie obowiązek pielęgnowania chorych. O siódméj godzinie musiał Juliusz wracać do domu i oczekiwać na mających zebrać się kolegów. Obiecał noc przepędzić przy Józefie i przyjrzyć się, czy opiekunka dobrze wybraną została i czy obowiązki powierzone sobie należycie wypełniać będzie.

Brzeski chciał uczynić mające sądzić Józefa zebranie o ile można bezstronném, tymczasem wypadło ono w dniu największego wzburzenia umysłów. Już w chwili wejścia pierwszych członków Juliusz poznał, że żądza działania, namiętne pragnienie wymierzenia sprawiedliwości zwróciło się w téj młodzieży ku jednemu celowi — ukarania Józefa. Chciano zakosztować rozkoszy bojów — zemsty. Uczucie to, któremu każdy na swoję rękę się oddawał, wzrastało jeszcze, gdy je każdy odczuł w sercu zgromadzonych kolegów.

Każde zebranie, czy to większe, czy mniejsze, posiada swoich mówców, — swoich krzykaczy. Mieszkanie Juliusza zawrzało wkrótce wrzawą sejmiku przed złożeniem sądu. Jak dni poprzednich, tak i dziś Juliusz nie mięszał się do rozpraw; siedział na boku z głową wspartą na dłoni. Raz tylko podniecony jakimś wykrzyknikiem, w którym miarę egzaltacyi uczucia przepłaciła dosadność wyrażenia, ozwał się on ze słowem mitygującém.

— Gdybyście w téj chwili widzieli Józefa — rzekł — mielibyście litość nad nim, jest ciężko chory, nieprzytomy, zdaje się, że zapadł na tyfus.

— Ha! — odpowiedziano — może się opatrzność podjęła wymierzenia sprawiedliwości. Takiego człowieka nie szkoda. Jeżeli umrze, nie zdradzi już przynajmniéj nikogo.

— Tak, ale że zapewne wyzdrowieje — rzekł Karol — (chwast bowiem nie przepada) więc osądzonym być musi.

Przystąpiono wreszcie do samego sądu. Karol raz jeszcze przedłożył zgromadzeniu wszystko, co przeciw oskarżonemu powiedzieć było można, wspomniał o jego życiu hulaszczém, — o przestrogach Brzeskiego, wreszcie powtórzył w obec zgromadzonych słowa młodego Torfa.

W obronie Józefa stanął Henryk. Zgromadzenie samo mianowało go obrońcą, ponieważ oskarżony nie był się stawił. Obrońca ten z urzędu miał przedstawić sądowi wszystko, co w jego przekonaniu dało się przytoczyć na usprawiedliwienie Józefa. Henryk wskazywał na lekkość występnego kolegi, na stan nietrzeźwości, w jakim się zapewne znajdował w chwili, gdy Sergiuszowi odkrył istnienie towarzystwa i nazwisko prezesa, ale najsilniejszy nacisk położył Henryk na zupełny brak dowodów dotykalnych przeciw Józefowi. Wiedziano, że Bagrjanowski był sprawcą wszystkiego, co na stowarzyszonych w ostatnich czasach spadło, ale gdzie był dowód, że Józef był zdrajcą. Miano tylko przekonanie moralne o tém, pewności jednak żadnéj. Może list, który widziano na stole Brzeskiego, a którego treści nie znano, zawierał usprawiedliwienie się, którego chory Józef dziś dostarczyć nie mógł?

Jakkolwiek Henryk powiedział wszystko, co mu sumienie powiedzieć nakazywało, jednak w jego mowie nie było czuć przekonania, nie dźwięczała żadna nuta zapału. Słuchacze pozostali zimnymi. Jeden może Juliusz poczuł litość nad przyjacielem powalonym fizycznie na łoże cierpienia, moralnie upadłym w opinii kolegów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Szkoła w Dublanach
pod Lwowem.

W Dublanach pod Lwowem istnieje wyższa i niższa szkoła rólnicza, kurs melioracyjny, oraz kurs gorzelniczy. Wszystkie te instytucye od chwili objęcia ich przez kraj, pod naczelnym zarządem Wydziału krajowego Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiém, nadzwyczaj się rozwinęły. — Wyższéj szkoły rólniczéj zadaniem jest wykształcenie naukowe samodzielnych gospodarzy, mianowicie przyszłych właścicieli, dzierżawców i administratorów większych posiadłości. — Wykładają się następujące przedmioty: I. Nauka ekonomii: 1) Ekonomia polityczna. 2) Statystyka w zastósowaniu do rólnictwa. II. Nauki prawnicze: Nauka ustaw i przepisów tyczących się gospodarstwa wiejskiego. III. Nauki rólnicze: 1) Wstęp do nauki gospodarstwa wiejskiego, historya rozwoju rólnictwa i literatura rólnicza. 2) Rólnictwo. Ogólna nauka o roli i jéj uprawie, nauka o nawozach, ogólna i szczegółowa nauka produkcyi roślin gospodarczych, uprawa łąk. 3) Sadownictwo i ogrodownictwo. 4) Chów zwierząt domowych: ogólna nauka hodowli zwierząt domowych, nauka żywienia, szczegółowy chów koni, bydła rogatego i owiec (wełnoznawstwo), hodowla trzody chlewnéj, drobiu i pszczół. 5) Ekonomika rólnicza: urządzenie gospodarstwa wiejskiego, ogólna i szczegółowa nauka zarządu gospodarskiego, taksacya dóbr, rachunkowość gospodarcza. IV. Leśn ctwo. Uprawa, użytkowanie i ochrona lasów. V. Nauki przyrodnicze. 1) Zoologia, anatomia i fizyologia zwierząt domowych. 2) Botanika, anatomia i fizyologia roślin, choroby roślin. 3) Mineralogia, geognozya, geologia i pedologia. 4) Fizyka, meteorologia i klimatologia, geografia fizyczna. 5) Chemia ogólna i analityczna, chemia roli i nawozów. VI. Technologia ogólna, technologia rólnicza szczegółowa. VII. Z weterynaryi: o chorobach wewnętrznych i zewnętrznych zwierząt domowych. VIII. Inżynierya wiejska. Matematyka, nauka projekcyi, mechanika ogólna i szczegółowa (nauka o machinach i narzędziach rólniczych), miernictwo i niwelacya, budownictwo wiejskie, melioracye rólnicze, rysunki linearne. — Oprócz wykładów zwyczajnych corocznie profesorowie i docenci ogłaszają wykłady nadzwyczajne, odnoszące się do poszczególnych działów nauk przez nich specyalnie uprawianych. — Wykłady teoretyczne i objaśnienia uzupełniane są odpowiedniemi demonstracyami i ćwiczeniami w polu, w ogrodzie, w lesie, na folwarku, w laboratoryach, tudzież ćwiczeniami geodetycznemi, mechanicznemi ttd., oraz wycieczkami przedsiębranemi pod kierownictwem profesorów. — Obok demonstracyi, ćwiczeń i wycieczek od czasu do czasu urządzają się repetytorya, jako téż stałe konserwatorya i seminarya (rólnicze, hodowlane i ekonomiczne), w których uczniowie roztrząsają kwestye z dziedziny nauk rólniczych wskazane przez kierujących dyskusyą profesorów. — Środkami naukowemi szkoły są: 1) Folwark dublański z całym swoim inwentarzem żywym i martwym. 2) Pola doświadczalne. 3) Ogród botaniczny. 4) Biblioteka i czytelnia. 5) Zbiór narzędzi, machin i modelów. 6) Zbiór mineralogiczny i geognostyczny, zoologiczny i anatomiczny, muzeum botaniczne i mechaniczne, gabinet fizykalny, zbiór rólniczy, hodowlany itp. 7) Laboratorya: chemiczne, roślinno-fizyologiczne i zoologiczne, opatrzone w stósowne aparaty i przyrządy dla ćwiczeń. 8) Chemiczna stacya doświadczalna. 9) Pasieka.

Zbiory uniwersytetu, szkoły politechnicznéj, muzeum Dzieduszyckich, oraz inne zakłady naukowe i przemysłowe we Lwowie łatwą podają sposobność do demonstracyi naukowych. — Wykładają nauki następujący profesorowie zwyczajni, profesorowie adjunkci i docenci: Dr. Juliusz Au, profesor zwyczajny (nauki państwowe, społeczne i administracyjne). Dr. Karól Benoni, docent (geografia fizyczna i klimatologia). Dr. Emil Godlewski, profesor zwyczajny, kierownik laboratoryum i ogrodu botanicznego (botanika i chemia rólnicza). Zygmunt Kahane, profesor-adjunkt, kierownik laboratoryum zoologicznego (zoologia, anatomia porównawcza i hodowla zwierząt). Seweryn Karpuszko, docent, inżynier Wydziału krajowego (melioracye). Dr. Stan. Kruszyński, docent i asystent laboratoryum zoologicznego (zoologia). Józef Kubicki, docent i weterynarz miejski we Lwowie (anatomia i fizyologia zwierząt). Wład. Lubomęski, dyrektor krajowych szkół rólniczych w Dublanach, profesor zwyczajny (rólnictwo). Piotr Manasterski, profesor-adjunkt i asystent laboratoryum chemicznego (geologia i mineralogia). Kaź. Pańkowski, profesor zwyczajny, administrator folwarku szkoły (hodowla zwierząt). Dr. Adam Prażmowski, docent i asystent laboratoryum botanicznego. Tomasz Rylski, profesor zwyczajny (rólnictwo i szczegółowa administracya wiejska). Dr. Ernest Till, docent, adwokat krajowy (nauki prawnicze). Wład. Tyniecki, docent, profesor krajowéj szkoły leśnéj (leśnictwo i ogrodnictwo). Dr. Roman Wawnikiewicz, profesor zwyczajny, kierownik laboratoryum chemicznego i szkoły gorzelniczéj (chemia i technologia). August Witkowski, docent (fizyka i meteorologia).

Szczegółowy plan nauk krajowéj wyższéj szkoły rólniczéj w Dublanach tém się różni od planów innych tego rodzaju zakładów naukowych, że szczególny nacisk kładzie się na ćwiczenia w laboratoriach i seminaryach, oraz demonstracye praktyczne. Zamiarem bowiem jest nietylko podanie uczniom co najważniejszych wiadomości z dziedziny teoryi gospodarstwa wiejskiego, ale przedewszystkiém rozbudzenie poglądu krytycznego i poznajomienie z drogami, jakiemi się dochodzi do pojęcia prawd naukowych. Odpowiednio temu celowi są téż przepisane egzamina kursowe i ostateczne. Srodki i siły naukowe z każdym rokiem się uzupełniają; mianowicie téż będą stawiane odpowiednie budynki na pomieszczenie laboratoryów i zbiorów, o ile dotychczasowe okazały się niewystarczającemi. — Chcący wstąpić do krajowéj wyższéj szkoły rólniczéj w Dublanach kandydat ma się wykazać: 1. a) metryką lub w inny wiarogodny sposób, że 13 rok życia ukończył; b) świadectwem szkólném, że ukończył z dobrym postępem wyższe gimnazyum lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy. 2) złożyć egzamin wstępny z przedmiotów, których znajomość do zrozumienia wykładów w krajowéj wyższéj szkole rólniczéj w Dublanach szczególnie jest potrzebną. Od egzaminu tego uwolnieni są kandydaci, którzy z innego wyższego zakładu naukowego przybywają, i ci, którzy świadectwo dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższéj szkoły realnéj posiadają. 3. Nadto przedłożyć: a) świadectwo moralności; b) świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego; c) wreszcie po otrzymaniu zapewnienia przyjęcia pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczających regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od ucznia. — Nie posiadający świadectw a. i b. tylko wyjątkowo za osobną uchwałą kolegium profesorów do egzaminu wstępnego przypuszczonym być może. Zamierzający uczęszczać na niektóre tylko wykłady, może być za uchwałą kolegium profesorów przyjętym jako uczeń nadzwyczajny, jeśli wykaże, że studya w jakimś wyższym zakładzie naukowym już odbywał, lub téż, że dłuższy czas gospodarstwem rolnem się zajmował i dostateczne wykształcenie posiada. — Opłaty szkólne wynoszą za naukę prócz wpisowego w kwocie 5 złr. w pierwszym i drugim roku po 50 złr., w trzecim roku 23 złr. Kuratoryi na wniosek kolegium profesorów przysługuje prawo uwolnienia pilnych ubogich uczniów od wnoszenia powyższych opłat. — Mieszkań w zakładzie nie ma — najmują je uczniowie na wsi za 6—8 złr. z usługą miesięcznie. — W restauracyi zakładowéj dostać można śniadanie, obiad i wieczerzę za 25 złr. miesięcznie.

Bliższych wiadomości na zapytania listowne udziela dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach pod Lwowem. — Rok szkólny rozpoczyna się we wrześniu, zgłoszenia podane byś winny w miesiącu sierpniu. — Przy wyższéj szkole rolniczéj odbywał się kurs melioracyjny, gdzie ukończeni inżynierowie przysposobili się specyalnie na inżynierów kultury.

Niższa szkoła rolnicza w Dublanach ma praktycznie wykształcić zdolnych pomocników gospodarskich, jako to: włodarzy, dozorców folwarcznych i polowych, synów włościańskich, mających gospodarować na mniejszéj posiadłości itp. oraz podać tymże najpotrzebniejsze wiadomości teoretyczne. Cel ma być osiągnięty przez praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu wszystkich prac gospodarskich tak w polu, jak na folwarku, w stodole i w stajniach, następnie przez odpowiedni wykład nauk ogólnie kształcących, jak religia, język polski, rachunki, początki z geometryi, wiadomości z nauk przyrodniczych, kaligrafia, rysunki, a nareszcie wyjaśnienia główniejszych zasad rolnictwa, chowu zwierząt, mianowicie ich pielęgnowanie i prowadzenia rejestrów gospodarskich.

Niższa szkoła rolnicza zaopatrzona jest w odpowiednie środki naukowe, a więc zbiory okazów przyrodniczych, narzędzi, machin itp. — Przy niższéj szkole rolniczéj istnieje kurs melioracyjny dla wykształcenia niższego personału technicznego, t. j. dozorców, wykonujących się lub już wykończonych prac melioracyjnych. — Chcący wstąpić do szkoły niższéj lub szkoły melioracyjnéj, winien wykazać się: a) że ukończył 16 rok życia (metryka), b) że ukończył szkołę ludową; nadto przedłożyć: c) świadectwo moralności, d) świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza krajowych szkół rolniczych w Dublanach, e) po odebraniu zapewnienia przyjęcia, złożyć piśmienne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów, lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości, przypadających od ucznia funduszowi krajowemu, jeżeli na koszt tego funduszu przyjętym nie został. — O przyjęciu kandydata, który nie dopełnił warunku ad b), rozstrzyga dyrektor krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Nauka jest bezpłatną. Uczniowie mieszkają i są utrzymywani w zakładzie pod ścisłym dozorem. Większa część uczniów utrzymywana jest kosztem krajowym, a utrzymujący się własnym kosztem lub otrzymujący fundusze ze stypendyów, płacą za całkowite utrzymanie roczne włącznie odzienia 180 złr. — Wszyscy uczniowie obowiązani są wykonywać wszelkie prace jako prości robotnicy. Pochodzą oni prawie wyłącznie ze stanu włościańskiego. — Nauki udzielają w szkole niższéj i na kursie melioracyjnym niektórzy profesorowie szkoły wyższéj, naukę religii zaś ksiądz Pawłowski, nauki elementarne i pomocnicze, nauczyciele: Włodzimirz Grodzki i Paweł Zarzycki. Kierownikiem obu zakładów, jest dyrektor wyższéj szkoły rolniczéj, profesor Władysław Lubomęski, W roku bieżącym otwarty został w Dublanach kurs gorzelniczy, którego celem jest: a) danie sposobności praktykującym już gorzelnikom, nabycia tych wiadomości teoretycznych, które są niezbędnie potrzebne do racyonalnego prowadzenia gorzelni, b) teoretyczne przygotowanie tych, którzy praktyce gorzelnianéj poświęcić się zamierzają. — Dla dopięcia tego celu, wykładane są nauki, których znajomość konieczną jest dla praktycznego gorzelnika, oraz urządzane odpowiednie demonstracye, ćwiczenia w laboratoryach i repetycye. — Przedmioty wykładane są: a) arytmetyka, b) geometrya, c) zasady fizyki, d) krótki zarys chemii, e) teorya i rozumowana praktyka gorzelnicza w całym jéj zakresie w połączeniu z ćwiczeniami w laboratoryum chemiczném szkoły wyższéj rolniczéj w Dublanach, f) o maszynach silniowych, obchodzenie się z kotłem parowym i parową maszyną (jednocześnie jako przygotowanie do egzaminu rządowego na maszynistów), g) opodatkowanie gorzelni, h) rachunkowość. — Kurs trwa 3 miesiące, przez kwiecień, maj i czerwiec. — Warunki przyjęcia są następujące: praktykujący gorzelnicy, mogący się wykazać świadectwami, dowodzącemi, iż prowadzili samodzielnie gorzelnie ku zadowoleniu właścicieli, jak niemniéj świadectwem moralnego zachowania się, bez żadnych dalszych wymagań są przyjmowani na kurs gorzelniczy. Kandydaci bez praktyki winni przedłożyć: 1) świadectwo z ukończonego 18 roku życia, 2) świadectwo ukończonego niższego gimnazyum lub niższéj szkoły realnéj, 3) świadectwo moralności i zezwolenie rodziców lub opiekunów. Za naukę i laboratoryum opłata wynosi 84 złr., którą się uiszcza przy zapisaniu. — O utrzymanie swe uczniowie sami starać się winni.

Nauki wykładają: Mieczysław Dajewski, docent, konc. c. k. głównéj dyrekcyi skarbu (ustawy gorzelniczy), dr. Jan Franke, profesor c. k. szkoły politechnicznéj we Lwowie (mechanika gorzelnicza), Piotr Monasterski, profesor adjunkt (fizyka), Kaźmirz Pańkowski, profesor zwyczajny wyższéj szkoły roln. (gorzelnictwo praktyczne i rachunkowość), Tomasz Rylski, profesor zwyczajny wyższéj szkoły roln. (matematyka), dr. Roman Wawnikiewicz, profesor zwyczajny wyższéj szkoły roln., kierownik kursu gorzelniczego (chemia, zarys technologii ogólnéj i teoryę gorzelnictwa).

Kierownik kursu może uczniów, którzy kurs ukończyli, umieszczać na praktyce w lepszych gorzelniach kraju, a to za osobném wynagrodzeniem.

Kurs praktyczny trwa najmniéj 4 miesiące, od 1 października do końca stycznia.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 12 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dozórcy żwirówek Müllerowi w Nakle powszechną odznakę honorową

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 237 marek 83 fen. Dziś nadesłali ks. Drews z Krakowa 3 mrk., Matynia, Zosia i Rogierek Sławscy po 50 fen., Romanek i Anielcia Lewandowscy po 50 fen. Razem 243 marek 33 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Nie** Friedmann, lecz tajny wyższy radzca rejencyjny Tiedemann ma być następcą p. Wegnerna.

* **Reporter** Posener Tageblattu do spraw polskich cierpi niezawodnie na niestrawność i zniewolony jest pić wodę z źródła Hunyady-Janos, o któréj nawet przy pisaniu swych tendencyjnych sprawozdań nie zapomina. Pisząc bowiem o udziale obywateli z zaboru pruskiego w pielgrzymce do Rzymu, tak się dosłownie wyraża: „Przewodnik pielgrzymów polskich do Rzymu z zaboru pruskiego, Janos (Janas) z Warszawy (sic) ogłasza w Orędowniku spis uczestników itd.“ Nadmieniamy, że ów nawias przy owym Janosie jest w tekscie. Znać, że Hunyady bardzo skutecznie oddziałuje na siły fizyczne reportera — atoli znacznie mu nadweręża siły umysłowe. Świadczy téż o tém dalszy ciąg notatki.

* **Pan Paweł Hoerner,** były współredaktor Posener Ztg., a obecnie redaktor wychodzącéj w Bydgoszczy Ostdeutsche Presse, widocznie jakieś nowe porobić musiał studya, bo tak tu dawniéj, jak i w Bydgoszczy obecnie nie chce Kaszubów zaliczyć do Polaków — powiada on, że są pochodzenia wendyjsko-pomorskiego. Ciekawiśmy jakiego pochodzenia są — zdaniem p. Hoernera — włościanie i mieszczanie w Pomeranii i Meklemburgii, mówiący narzeczem plattdeutsch. Polacy rozumieją bardzo dobrze swych braci z Kaszub, z Rusi itd. mówiących swojém narzeczem — do Bydgoszczy zaś musiano niedawno sprowadzić tłomacza, aby się z jakimś Pomorczykiem czy Meklemburem porozumieć. Zresztą sami Kaszubi dają zawsze dowód swego polskiego pochodzenia — a niebawem będzie miał p. Hoerner sposobność przekonania się o tém przy wyborach.

* **Rejencya** zatwierdziła wybór panów Wilhelma Kantorowicza i Ferdynanda Schmidta jako niepłatnych członków magistratu.

* **Obłąkanego** robotnika K. z Małych Garbar, który w napadzie obłąkania biegał przedwczoraj w koszuli po Placu Wronieckim i ulicy św. Wojciecha pochwycono i odwieziono początkowo do domu, a następnie do lazaretu miejskiego.

* **Post** dowiaduje się, że wiceprezydent rejencyi poznańskiéj Wegner ma być przeniesiony do Szczecina jako prezes rejencyjny.

* **Szczegóły o burzy.** Z Mogilnickiego donoszą nam, że burza wtorkowa bardzo wiele narobiła szkody. Pomiędzy innemi uderzył piorun w stodołę Jana Hartwiga w Kamionku pod Kwieciszewem i w momencie ją spalił z całym żniwnym zapasem, spłonęła przytém stajnia z oborą a w niéj 12 sztuk bydła i 3 konie. Skutkiem wiatru przeniósł się ogień na gospodarstwo Szczepana Draheima i dla tego spłonęła i jego nowa stodoła z całym zapasem zboża i siana i nowa szopa z porządkowém drzewem. Obaj poszkodowani są zabezpieczeni. Przed czterema laty ten sam Hartwig zupełnie pogorzał nie będąc zabezpieczonym, a obaj pogorzelcy w tym roku ukończyli budowę wszystkich budynków gospodarczych i teraz na nowo budowlę rozpoczynać muszą.

W okolicy Pobiedzisk i Kostrzyna było rozpaczające widowisko, jeden tuman kurzu, jedne słupy żwiru, tumany ziemi kołowały się po polach dominiów: Iwno, Sanniki, Zbiersko do Pobiedzisk; głównie zaś w borach znaczne porobił wicher szkody. Stogi starannie przez tamtejszych obywateli poustawiane o kilka set kroków przez orkan rozszarpane, zbierają włościanie z rozpaczą, mendele zaś stojące jeszcze po polach porozniosła burza po za miedze o kilka stai w rowy na obce terrytoryum, pod borami stworzyły się rzeczywiste wały z grochów i mięszanek skoszonych, nawet są miejsca, gdzie po drzewach pozawieszane są, gdyby siecie, grochowiny i wykruszone wiczynki. Stare aleje na szosie kostrzyńsko-poznańsko-gnieźnieńskiéj z topoli miejscami powywracane, drzewa leżące w poprzek szosy, z korzeniami wydarte topole zatrzymały nawet chwilowo komunikacyą. Działo się to wszystko 20 minut i cudem ocalały budynki pomimo okropnéj ruiny w dachach, którą orkan uczynił.

W Opalenicy zniweczył wicher pewnemu obywatelowi całą plantacyą chwilową, przez co tenże poniósł przeszło 200 tal. szkody.

* **Pomimo** taniéj opłaty za przesyłki pocztą, znaczna liczba osób usiłuje jeszcze odnośne przepisy obejść używając fałszywych lub użytych marek pocztowych. Anzeiger für Comptoir und Bureau donosi bowiem, że w przeciągu ostatnich 3 lat wystąpiła poczta w 1300 przypadkach z procesem przeciw takim ekscedentom, za co na nich nałożono karę 4000 marek i 32 dni więzienia. A ileż kontrawencyi przy szybkiéj ekspedycyi na pocztach nie spostrzeżono!

* **W Prusiech Zachodnich** wzrasta coraz więcéj ruch antisemicki. W Chojnicach odbyli gimazyaści tamtejsi niedawno wieczorem pochód przez miasto wołając hep! hep! Najbardziéj dokazywali między konwiktem a żydowską bóżnicą. Jeden żyd rzucił się na gimnazyastę z wyższéj klasy, a gdy przez tego został obalony na ziemię, drudzy żydzi, przypatrujący się bojaźliwie z daleka, wołali: „Joseph, wo hast du deine Kräfte!“ Bij tego krupiarza! (Grützjungen). Ale Józef, zaledwie znowu stanął na nogach, począł zmykać jak zając. — Od tego czasu nie wolno gimnazyastom pokazywać się na ulicę po godzinie 8½ wieczorem. — W Złotowie lada dnia spodziewają się powtórzenia scen z Nowego Szczecina, Hamersztyna, Jastrowia i Chojnic. — W Tucholi zbezczeszczono nawet, aby tylko żydom dokuczyć, godło wiary chrześciańskiéj. W nocy zdarto krzyż z katolickiego śpitala i zawieszono go na domie żyda. Fakt ten niegodziwy świadczy tylko, że nie katolicy, nie Polacy kierują temi rozruchami.

† **Karol Mecherzyński,** wysłużony profesor uniwersytetu jagiellońskiego, autor Historyi wymowy w Polsce i podręcznikó literatury polskiéj, zmarł dnia 9 bm. w Podgórzu pod Krakowem. R. i. p.

* **Dr. Tanner,** który 40 dni nic nie jadł, umarł. — Telegram, który o jego śmierci donosi, nie mówi nic o przyczynie śmierci: czy było nią osłabienie wygłodzonego, czy téż przeładowanie żołądka, po zbyt długim poście.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13 sierpnia, św. Hipolita m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39. Zachód o godzinie 7 minut 29.

Długość dnia 14 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1437 Świdrigiełło upokarza się przed Władysławem III. — 1429 Na sejmie w Piotrkowie Jan Olbracht obrany królem. — 1648 Pobicie Kozaków pod Zwiachłem.

(aleph) **Z Chełmna,** 11 sierpnia. Wczoraj, dnia 10 sierpnia, obchodził ks. lic. Okrój dwudziestopięcio-letni jubileusz kapłaństwa. Bez rozgłosu i wielkiéj pompy, czego sobie na nogi niedomagający czcigodny ks. Jubilat nie życzył, ale za to bardzo serdecznie i rzewnie odbyła się cała uroczystość w Chełmnie. Na Bramce mszą św. odśpiewał ks. Jubilat o 9 godzinie, na którą zebrała się licznie pełna życzliwości doborowa publiczność miasta, poczém gronko, złożone z kolegów z czasów urzędowania przy gimnazyum chełmińskiém, konfratrów i uczniów, odprowadziło go do domu pp. Rydygierów, gdzie pani Rydygierowa w nieobecności męża serdecznie i hojnie podejmowała gości. Właśnie ta serdeczność i szczerość niewymuszona jak najlepsze na wszystkich uczestnikach zrobiła wrażenie.

Dnia 1 października odbędzie się podobna uroczystość, ale bez wątpienia z większą okazałością, tj. 50-letni jubileusz szanowanego powszechnie dyrektora Łożyńskiego. Przygotowania robią się na wielką skalę. Cała uroczystość wypadnie, zdaje się, niestety, czysto po niemiecku. Tolerancya jedynie tyle zrobiła ustępstwa, że w adresie pozwolono zaznaczyć wyznaniowość jubilata; narodowości ani kréska nie ma przypominać. My tedy Polacy starajmy się jak najliczniejszemi składkami na stipendium imienia dra Łożyńskiego wystawić mu pomnik jak najokazalszy.

Chodzą wieści, że po śmierci p. Hoffmanna rektorem przy tutejszéj szkole elementarnéj symultannéj ma być tą razą katolik, ale Niemiec. Ani rusz inaczéj!

Czas na żniwa był bardzo ładny; rólnicy w okolicy Chełmna zadowoleni.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 sierpnia.

BAZAR. Panie Jackowska z Barda i Możycka z Królestwa Polskiego, książę Zdzisław Czartoryski z Sielca, dr. Ciesielski z żoną z Lwowa, hr. Łącki z Posadowa, Bardzki z Sannik, Chłapowski z Szółdr.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Broekere z żoną z Pleszewa, Sandrock z żoną z Berlina, Gosiewski, Grodzicki i pani Morawska z Królestwa Pol., ks. dziekan Hebanowski z Lwówka, Chłapowski z Bonikowa, pani Goździewska z Środy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 11 sierpnia 1881.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 164 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 15 000 marek na nr. 10 446.

5 wygranych po 6000 marek na nr. 3201 44 928 77 223 80 469 85 837.

34 wygranych po 3000 marek na nr. 549 8581 8978 9096 14 734 15 500 16 296 20 918 22 238 23 290 27 449 31 650 39 112 41 498 41 604 45 869 49 186 50 506 52 824 54 458 55 339 58 654 63 544 65 876 72 108 74 200 74 364 76 919 81 125 82 084 82 665 86 904 87 273 94 183.

46 wygranych po 1500 marek na num. 1016 11 000 13 479 13 897 15 670 17 757 21 086 21 088 22 320 24 009 25 165 25 865 26 960 29 830 30 363 30 899 31 141 32 641 32 807 34 443 39 804 40 261 41 357 43 346 43 890 45 590 47 546 48 967 51 261 51 371 52 086 54 680 60 721 61 725 62 364 66 609 66 990 70 840 71 376 72 431 78 049 78 323 82 517 88 033 91 170 93 005.

85 wygranych po 600 marek na nr. 19 1173 1719 1865 6652 6999 8139 8728 10 961 12 500 12 541 12 921 14 381 16 842 19 221 19 318 21 758 22 145 22 965 23 687 23 700 24 017 25 424 25 721 27 445 28 737 32 265 32 464 34 211 37 395 37 799 37 853 39 013 39 244 39 372 43 352 43 472 44 177 45 098 46 124 47 310 49 450 50 693 50 571 51 107 51 377 52 895 53 258 54 373 55 171 56 799 56 817 56 878 58 972 59 032 60 331 61 618 61 685 62 693 63 806 64 902 68 001 68 633 69 885 70 087 70 109 70 267 70 421 70 801 71 051 74 057 74 176 74 623 75 189 77 589 79 453 79 684 81 002 82 727 83 381 85 041 85 270 91 018 91 772 94 294 94 599.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 12 sierpnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 56,30 marek, sierpień 56 30 wrzesień 54,30, październik 52,30, listopad-grudzień 50.30.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 sierpnia 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	—	19	70	18	20
Zyto	- -	17	30	16	40	15	90
Jęczmień	- -	15	—	14	30	14	—
Owies	- -	15	10	14	80	14	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	24	40	24	20	24	—
Rzep zimowy	- -	24	60	24	20	24	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 12 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 101,30. 4% listy rentowe pozn. 101,40. 5% powiatowe obligacye 106,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 55,—. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państwa 102,60. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50, 3½% oblig. długu państw. 99,—. Marchijsko-pozn. 34,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 107,50 Starogardzko-pozn. k. ż. 103,90 Austr. noty bankowe 174,50, Polskie likw. listy 57,50, Rosyjskie bankowe noty 217,50 marek.

Bydgoszcz 11 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica staléj, jasno-ciemna 200—210 pł., ciemniejsza i szklista 215—225 poślednia 180—200 płac.

Zyto słabo, krajowe stare 170,— płacono, nowe piękne 172—175 pł., poślednie 165—170 pł.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac., wielki 145—155 płc., drobny 145—155 płc.

Owies 150—162 płc,

Groch wrzący 180—200, na paszę 170—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 58,75—59.50 pł.

Wrocław 11 sierpnia 1881.

Zyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. —,— centn. Cena wypowiedziano —,— płacono, sierpień 170,— żądano, sierpień-wrzesień 168,— żąd., wrzesień-październik 167—166 płac., październik-listopad 165—164 płac., —,— żąd., na listopad-grudzień 160,50 płac.

Pszenica, Wyp. — cent., na sierpień 215 żąd., na sierpiec-wrzesień 212 żąd., wrzesień-październik 210,0 płac.

Owies. Wypowiedz. —,— cent., na sierpień 130 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-paźdz. 128,— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., sierpień —, wrzesień-październik 255 żąd., 252 pł.

Oléj rzepiowy stalej, wypow. —,— cent., w miejscu 55,50 żąd., —,— płac., sierpień 54,50 żąd., —,— płc., sierpień-wrzesień 54,— żąd., wrzesień-październik 54 żąd. 53,75 pł., październik-listopad 54,50 żąd., —,— płac., listopad-grudzień 55,— żąd., —,— płac., grudzień-styczeń 55,50 żąd., — płac., kwiecień-maj 56,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płacono, sierpień 56,— płacono, sierpień-wrzesień 54,90 płacono, wrzesień-październik 53,50 żądano, październik-listopad 51,50 żąd., — płac., listopad-grudzień 50,60 płac., styczeń-luty —,— płc., luty-marzec —,— pł., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 51,50 płac.

Cena wypowiedziana na 12 sierpnia: żyto 170,— marek, pszenica 215,— m., owies 130,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 54,50, okowita 56,— mrk.

Ceny targowe z dnia 11 sierpnia 1881.

Postanowienia mię skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. ℳ	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. ℳ	średni najwyż. ₰	średni najniż. ℳ	średni najniż. ₰	lekki towar. najwyż. ℳ	lekki towar. najwyż. ₰	lekki towar. najniż. ℳ	lekki towar. najniż. ₰
Pszenica biała stara . .	22	80	22	40	21	60	21	—	20	50	20	—
„ „ nowa . .	21	50	21	30	21	10	20	80	30	30	19	80
„ żółta stara . .	21	80	21	60	21	10	20	70	20	30	20	—
„ „ nowa . .	20	70	20	50	20	30	20	20	20	—	19	80
Żyto	17	90	17	50	17	20	16	90	16	70	16	40
Jęczmień	14	80	14	20	13	80	13	30	12	80	11	80
Owies	15	20	14	40	13	50	12	80	12	40	11	80
Groch	20	—	19	30	18	80	18	20	17	80	16	80

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny	piękny	średni	średni	pośledni	pośledni
Rzep	100 kilogr.	24	75	23	75	22	50
Rzepik zimowy . . .	„	24	25	23	25	21	75
Rzepik latowy . . .	„	—	—	—	—	—	—
Lnica.	„	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . .	„	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane . . .	„	—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała nom. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,30—7,50 m. obce 6,90—7,10 m, wrzesień-październik 7.40 mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,20—9,40 m, obce, 8,20—8,60 mrk.

Łubin sł. dowóz, za 100 kil., żółty 11.50—12,00—13,00 m. nieb. 11,40—11.80 12,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 11 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 190—236 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 220—218,5; na sierpień-wrzesień pł. —,—; na wrzesień-październik pł. 219,5—218,5—219; na październik-listopad płacono 219,0—218,5; na listopad-grudzień płacono 221—219; na grudzień-styczeń płc. —,—; na kwiecień-maj płc. 219,—. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziano —,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 179 189 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 176—179; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 167.75—169,5; na październik-listopad płacono 164,75—166; na listopad-grudzień pł. 162,5—161—161,75—162,75; na kwiecień-maj płc. 161 do 160,5—161. Wypowiedziano 10,000 cent. Cena wypowiedz. 177,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—185 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 140—175 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 142,5, żąd. —, na październik-listopad płacono 142,5; na listopad-grudzień płacono 142,5; na kwiecień-maj płacono 145,5. Wypiedziano —— ctr. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa — mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 135—138 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220 grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,3 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płac. 56,7—57—56,9; na sierpień-wrzesień i na wrzesień-październik płac. 56,7—57—56.9; na październik-listopad płc. 56,7—57—56,9; na listopad-grudzień płacono 56,8—57,0; kwiecień-maj płacono 57,0, żąd. —, na maj-czerwiec płacono —.—. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 59—59,3, w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 58,6; na sierpień-wrzesień płc. 57,6—57,5—57,8—57,7; na wrzesień-październik płacono 54,9—55,2—55.1; na październik-listopad płacono 53,3—53,6—53,5; na listopad-grudzień pł. 52,4—52,7—52,6; na grudzień-styczeń płac. —,—, żąd. —; na styczeń-luty płacono —.—; na kwiecień-maj płacono 53,3—53,5. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 11 sierpnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 215—224 mrk., średnia —,— m., białą 218—228 mrk., wilgotne —,— mrk., na sierpień żądano 223.— mrk., na sierpień-wrzesień — mk., na wrzsień-paźdz. płc. 220,5—218,5—219 mrk., pł. i żąd. —,— mrk., na październik-listopad płc. 218,0 m., na kwiecień-maj płc. 218—217,5—218 m.

Zyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 170 do 188, rosyjskie 170—175, na sierpień pł. 178,5—176 mrk., na wrzesień-paźdz. płc. 167—166—166.5 m., na październik-listopad płac. 164,— marek, na kwiecień-maj płacono 159 do 158—158,5 mrk.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Oléj rzepakowy stale, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,0 marek, na sierpień żąd. — mrk., na sierpień-wrzesień żąd. 56,25, płc. — marek, na wrzesień-październik płacono 56,— marek, na październik-list. pł. 56,— m., na listopad-grudz. — m., na kwiecień-maj żąd. 57,5 mrk.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 57,3 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na sierpień płc. 57,4, żąd. i pł. —,— m., na sierpień-wrzesień płc. 57,— m., na wrzesień-paźdz. płc. i żąd. 54,0, płac. — m., na październik-listopad płacono 53.—, na listopad-grudzień płc. 51,8 m., na kwiecień-maj pł. i żąd. 52,8 m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 12 sierpnia 1881. Kursa końcowe. 11 sierpnia

Pszenica słabo.		**Kapitały.**	
wrześ.-paźd.	217,25	Galic. akc. k. .	144,—
kwiecień-maj	217.25	Pr. consol. 4%	102.25
Zyto słabiej		Pozn. listy z. .	101,10
sierpień	177,75	Pozn. listy rent	101,—
wrz.-paźdz.	168,50	Austr. banknoty	174,10
kwiecień-maj	160,50	Austr. renta złota	82,—
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860.	128,30
wrz.-paźdz.	56,60	Włochy . . .	91,—
kwiecień-maj	57,—	Amerykany .	98,90
Okowita esłabiaj.		Rumuny . . .	104,60
(w miejscu	59,30	Ros. banknoty .	217,30
sierpień	58,70	Ros.-ang. pożyczki	91,25
sierp.- wrzes.	57,70	Pol. 5% list. zast.	66,75
wrz.-paźd.	55,10	Pol. lik. l. zast.	57,80
list.-grudzień	52,60	Kredyty . . .	640.—
kwiecień-maj	53,50	Kolej państwowa	621,—
Owies		Lombardy. . .	236,—
wrzesień-paźd.	142,50	Usposob stale	
Wypow.-żyta wsp.	450,—		
Wypow.-okow.kw.	000,0		

Szczecin, dnia 12 sierpnia 1881. (Kursa końc).

Pszenica niezm.		**Olej rzep.** niezm.	
lipiec-sierpień	—,—	na jesień	56,—
na jesień	219,50	na wiosnę	57,—
na wiosnę	219,—	**Okowita** niezm.	
Zyto staléj		w miejscu	57,40
lipiec-sierpień	178,50	sierpień	57,50
na jesień	168,50	wrzesień-paźd.	54,30
na wiosnę	160,—	na wiosnę	53,—
Rzepik		**Petroleum**	
na jesień	264,—	na jesień	7,60

Na dniu dzisiejszym zasnęła w Bogu opatrzona śś. Sakramentami ś. p.

Antonina z Kraszkowskich
LIPSKA

przeżywszy lat 88. Eksportacya zwłok odbędzie się w miejscu dnia 15go b. m. o godzinie 6téj wieczorem. Pogrzeb nazajutrz o godzinie 10téj. (1485)

W smutku pogrążona rodzina.

Usarzewo, d. 11 sierpnia 1881.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem opatrzony śś. Sakramentami najukochańszy syn nasz ś. p. (1486)

Józef Feist

w 41 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 6 po południu z domu żałoby Śty Marcin nr. 4, o czém krewnym i znajomym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni rodzice.

W czwartek dnia 11 bm. o godzinie 11 w nocy zakończyła żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza córka ś. p. (1488)

Otolia Mniszewska

z domu Kamińska.

Pogrzeb odbędzie się w **poniedziałek** o godz. 5 po południu z domu żałoby **Wodna ulica nr. 2,** o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni

rodzice i rodzina.

Od 1 października r. b. zamieszkam w **POZNANIU** i przyjmuję (1468)

panienki

kształcące się w tamtejszych zakładach.

Prócz troskliwéj opieki, przyrzekam pomoc w wszelkich naukowych przedmiotach, przytem francuską i angielską konwersacyą.

Dobry fortepian stoi do użytku.

Ostrów, d. 8. 8. 81.

Zuzanna Trzaska
Rzecznikowa.

Po 5 tygodniowych ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami świętemi zasnęła w Bogu najdroższa żona moja ś.p. (1487)

Otolia Mniszewska

z domu Kamińska

o czem wszystkim krewnym i znajomym donosi

w smutku pogrążony mąż.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 15 t. m. o godz. 5 po południu.

Walne zebranie wyborcze

powiatu międzychodzkiego

celem postawienia kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego odbędzie dnia **14 b. m.** o godzinie 3ciéj po południu w **Kwilczu** w oberzy p. Noaka, na które się wyborców tegoż powiatu uprzejmie zaprasza. (1478)

Przewodniczący komitetu.

Farbiernia artystyczna i pralnia chemiczna
(założona 1848 roku)

A. Sieburga

Chwaliszewo 76. palc Wilhelmowski 14.

poleca się Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj na nadchodzący sezon jesienny do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzących, przy znanem, najlepszem wykonaniu. (1353)

Wielebnemu Duchowieństwu polecam się przedewszystkiem do czyszczenia i farbowania przyborów kościelnych w każdym rodzaju, daléj rewerendy i t. p.

Towarzystwo rólnicze Poznańsko-Szamotulskie urządza w pierwszéj połowie **września br. w Szamotułach** (1249)

targ na inwentarz rozpłodowy

w połączeniu z targiem na nasiona i machiny rólnicze.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje PWan **Joachim Jarochowski w Małych Sokolnikach p. Szamotułami.** Dzień targu późniéj ogłoszonym będzie.

Komitet.

Henryk Dobrzycki. Dr. Zygmunt Sułdrzyński. Joachim Jarochowski. Józef Pluciński. Stefan Łącki.

Wyścigi w Poznaniu.

W niedzielę d. 14 sierpnia po poł. o godz. 4

urządzone przez

Poznańskie stow. wyścigowe panów

na łąkach

przy drodze dębińskiéj przy Parku Wiktoryi.

PROGRAM.

1. Wyścigi z przeszkodami na koniach po raz pierwszy biegnących. Nagroda honorowa i 470 m. Odległość około 1400 m.
2. Wyści oficerskie bez przeszkód. Nagroda honorowa dla pierwszych 3 koni. Odległość około 900 m.
3. Steeple chase na koniach należących do członków towarzystwa (Handicap). Nagroda 500 m. Odległość 3000 m.
4. Steeple chase przy Dębinie (Handicap). Nagroda 600 mrk. (ewent. prócz tego nagroda honorowa dla zwycięzkiego jeźdzcy). Odległość 4000 m.
5. Wyścigi myśliwskie z manewrami. Nagrody honorowe dla 1 i 2 konia. Odległość około 2000 m. (1474)

Ceny miejsc:

a) Widze na koniu	20 mrk	—	fen.
b) Plac siodłania	5 „	—	„
c) Wielka trybuna	2 „	—	„
d) 1 miejsce do stania przy trybunie	1 „	—	„
e) 2 „	— „	50	„

Biletów nabyć można: u pp. fryzyera **Gehlena** i **Witticha**. w cukierni **Wolkowitza,** w handlu cygar **Bremera** (Hotel Myliusa) **Jahnsa** i **Neumanna,** w restauracyi **Mühla** i biurze 10 brygady w kawaleryi przy ulicy Wałowéj 3. Biletów 2 klasy nabyć tylko można przy kasie.

Bilety należy tak nosić, ażeby je **można widzieć**, a ważność ich łatwo mogła być skontrolowaną. Nie stósujący się do tych przepisów mogą łatwo narazić się na nieprzyjemności, które sobie samym przypisać będą musieli. Tylko przez sekretaryat odstemplowane bilety są ważne.

Stawki o zakład robić tylko wolno właścicielom akcyi lub posiadającym bilety na miejsce siodłania. Posiadanie akcyi za r. 1881 upoważnia do wolnego wstępu na wszystkie miejsca, nadto urządzono dla pp. akcyonaryuszów jeszcze osobną trybunę.

Zarząd pozn. stow. wyścigowego panów.

Kołobrzeg.

Sprzedaż **cukrów** własnego wyrobu oddałem przez sezon kąpielowy na **Kołobrzeg** p. **L. Kuczyńskiemu,** który odbierać będzie codzień przesyłkę (1484)

świeżych cukrów

w pudełkach oryginalnych.

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań.

Wina czerwone (Bordeaux)

po 1 m. 25 fen., 1 m. 50 fen., 2 m. 2 m. 50 fen., do 4 m. za butelkę wypróbowanéj dobroci — poleca cukiernia i handel win hurtowny (1451)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek.

Odpust M. B. Pocieszenia w Oborzyskach

przypada na **28 sierpnia r. b.** o liczny udział prosi. (1480)

Dozór kościoła.
E. Schultz, przewodniczący.
Oborzyska d. 10. 8. 81.

Dom

masywny, dobrze się opłacający, z małem przybudowanem skrzydłem, wielkiem podwórzem i stajniami, przydatny na założenie fabryki, jest pod korzystnemi warunkami, przy małéj wpłacie do nabycia.

Bliższych szczegółów udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (1456)

Pianina

są do wypożyczenia u (1464)

Karóla Ecke,
ul. W. Rycerska 9.

Na Grobli nr. 7

jest **pomieszkanie** do wynajęcia. (1479)

Do Galicyi w okolicę Krakowa poszukiwanym jest od 1go września

Nauczyciel dom.

Pensya 200—260 guld. i wolne koszta podróży. Zgłosić się **spiesznie** do **agencyi Fontowicza,** ul. Wilhelmowska 6. (1461)

Do mego handlu korzeni, wina, cygar i delikatesów poszukuje zaraz

2 uczni

zamiejscowych, porządnych rodziców

C. Burde
(1475) Św. Marcin 56.

Mężczyzna

w sile wieku, wykształcony, znający buchalteryą i wszelką administracyą, a który już kilka lat w pewném przedsiębiorstwie pracował dla zmiany stósunków poszukuje zaraz lub później miejsca za **kasyera** lub odpowiedniego w téj branży stanowiska. Of. franko **postlagernd Poznań. A. Z. 100.** (143)

Dom. Pakosław pod Rawiczem poszukuje (1468

ogrodnika

w swojem zawodzie wszechstronnie wykształconego i dobrze poleconego.

Zdatni czeladnicy krawieccy

na surduty, znajdą zaraz stałe i korzystne zatrudnienie u

J. & A. Witkowskich
(1483) Berlińska ul, 1.

Poszukuje (1482)

panien

do szycia na maszynach Syngiera i Wipsona

A. Gosczyńska
Chwaliszewo nr. 21

Haasenstein & Vogler

pierwsza i najstarsza
ekspedycya anonsów
w Wrocławiu
(w Poznaniu Nathan L. Neufeldt)

podejmuje po **cenach oryginalnych** bez wszelkich kosztów pobocznych ogłoszeń dotyczących **kupna i sprzedaży, posady, dzierżawy, submisyi, wakansów** w wszystkich krajowych i zagranicznych gazetach świata.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.